

Anna Paszkiewicz

„Wiatr-łobuziak”

Wpadł raz wietrzyk między liście,
dmuchnął, świsnął, zawirował
i nim drzewa się spostrzegły,
wszystkie liście gdzieś pochował.

Potem mamie zerwał pranie,
w mig zagonił je do lasu,
po czym w komin mocno dmuchnął,
wiele czyniąc tym hałasu.

Paniom podwiał śliczne suknie,
pogiął wszystkie parasole,
a gdy zmęczył się żartami,
jak rakieta czmychnął w pole.

Chciałam złapać go, uwięzić,
nim wybuchnie jakaś draka.
Choć szukałam wiatru w polu,
nie znalazłam łobuziaka.

Anna Paszkiewicz

„Podniebne cuda”

Suną po niebie białe baranki,
każdy jest inny, każdy – prześliczny:
ten ma kształt żaby, tamten – ślimaka,
inny się zmienił w statek kosmiczny.

O, proszę bardzo! Tam widać domek,
nad nim zaś wiedźma na miotle leci.
A tam? Nie wierzę, to przecież lizak,
za którym biegnie gromadka dzieci!

Leżę wygodnie na miękkiej trawie,
w ciszy podziwiam te wszystkie cuda
i w duchu marzę, że któreś z chmurek
sfrunąć tu do mnie na dół się uda.